

Markowska, Elżbieta

Sprawozdanie z konferencji naukowej
"Belliculum diplomaticum III
Lublinense", Lublin, 20-21 listopada
2008 roku

Res Historica 32, 208-214

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

też zabiegi, które musi poczynić badacz w celu dotarcia do informacji, w tym uzyskania relacji ustnych od świadków wydarzeń. Zilustrował proces i sposoby ich pozyskiwania oraz towarzyszące badaniom trudności, a następnie etapy opracowywania zgromadzonego materiału.

Dwudniowe prace sekcji historycznej zamknęła dyskusja. Podczas niej poruszono kilka kwestii, wśród nich dotyczące upamiętniania miejsc czy działalności organów bezpieczeństwa wśród mniejszości narodowych. Najwięcej emocji wywołała jednakże polemika wokół problemu tożsamości Łemków. Pokazała ona daleko idące rozbieżności w interpretacji tego zagadnienia badawczego i sposobu jego ujęcia.

Niezależnie od referatów wygłoszonych podczas konferencji w sekcji historycznej wiele wystąpień o tematyce historycznej zaprezentowanych zostało w ramach innych sekcji, seminariów czy też sesji plenarnych. Poruszone zagadnienia nie były integralną częścią omawianej sekcji, dlatego w niniejszym tekście zostały pominięte.

Wnioski wypływające z omawianej konferencji niewątpliwie pozwalają na wystawienie jej pozytywnej oceny. Obrady pokazały, jak szeroki jest współczesny zakres badawczy

podejmowany przez polskie środowiska naukowe i w jak licznym gronie oraz wielości dyscyplin odbywa się obecnie dyskusja nad dziejami mniejszości narodowych. Natomiast sekcja historyczna, z jednej strony, dowiodła, że w ciągu ostatnich dwu dekad daleko do przodu posunęły się badania nad problematyką dziejów mniejszości narodowych w Polsce w dobie najnowszej, z drugiej zaś, potwierdziła się konieczność i zasadność prowadzenia dalszych intensywnych studiów w tym kierunku. Wiele obszarów wciąż nie poznano i oczekują one badań bądź wymagają dokładniejszego sprecyzowania ocen czy niekiedy weryfikacji dotychczasowego stanu wiedzy. Wygłoszone referaty są przykładem, jak dzieje najnowsze w wielu obszarach zazębiają się z teraźniejszością. Omawiana konferencja należy niewątpliwie do jednego z najbardziej udanych przedsięwzięć w zakresie badań nad mniejszościami narodowymi w Polsce na tle europejskim, zorganizowanych na tak ogromną skalę, przeprowadzonych w ostatnich latach w naszym kraju.

Roman Wysocki
Lublin

Sprawozdanie z konferencji naukowej „*Belliculum diplomaticum III Lublinense*”, Lublin, 20–21 listopada 2008 roku

Dużą popularnością wśród historyków i archiwistów cieszą się cykliczne spotkania odbywające się pod hasłem *belliculum diplomaticum*. Cykl tych ogólnopolskich konferencji organizowany jest na przemian w Toruniu i Lublinie przez Zakłady Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Trzecia z kolei „potyczka dyplomatyczna” odbywała się 20–21 listopada 2008 r. w murach Archiwum Państwowego w Lublinie dzięki uprzejmości jego dyrektora dr. Piotra Dymmela. Tegoroczne spotkanie dotyczyło relacji wiążących dokumenty, akta i archiwalia z pamięcią ludzi i instytucji

w dawnej Polsce. Referaty dotyczyły kolejno dokumentów średniowiecznych, staropolskich dokumentów i ksiąg wpisów oraz dokumentacji kancelarii akt spraw.

Pierwszego dnia konferencji obradom przewodniczył prof. dr hab. Tomasz Jurek z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Pierwszym referentem był prof. dr hab. Józef Dobosz z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, który przedstawił analizę najstarszych bulli papieskich dla polskich odbiorców. Prelegent porównał analizowane dokumenty, zwracając szczególną uwagę na kryterium chronologiczne, warunkujące w dużym stopniu pod-

bieństwo omawianych dokumentów. Wszystkie analizowane bulle miały charakter protekcyjny, niektóre z nich bardzo precyzyjnie wymieniały części majątku, z powodzeniem mogłyby zastępować inwentarz posiadanych czy też darowanych dóbr. Nierzadko bulle protekcyjne rekompensowały brak dokumentu fundacyjnego, zyskując w ten sposób funkcję prawnego, pisemnego zabezpieczenia całości posiadanego majątku.

Dr hab. Waldemar Chorążyczewski w trakcie dyskusji poruszył problem zastosowania w badaniach nad bullami metody retrogressywnej, charakteryzującej się przenoszeniem zjawisk i procesów z późniejszych dobrze poświadczonych źródłowo okresów do czasów wcześniejszych, co do których takiej bazy źródłowej nie ma. Referent przyznał, że jedyną stosowaną metodą, jaką zauważył w badaniu bulli papieskich, jest metoda porównawcza – komparatystyczna, i taką on sam zastosował w wygłoszonym referacie. Prof. dr hab. Rościśław Żerelik natomiast zwrócił uwagę na fakt, że dzięki dokumentom, jakimi są bulle, znamy wiele nazw osobowych i miejscowych, bez nich nie byłyby możliwe badania onomastyczne okresu średniowiecza. Prof. dr hab. Krzysztof Skupieński z kolei podkreślił znaczenie bulli w kontekście początków polskiej dyplomatyki oraz przemian w prawie polskim, a także wynikający z nich problem recepcji dokumentu – od dokumentu średniowiecznego aż do elektronicznego.

Kolejną istotną kwestią, którą zgłoszono w dyskusji, był problem funkcjonowania supliki jako podstawy pisemnej sporządzanych potem bulli. Problem ten podniósł prof. dr hab. T. Jurek, który oparł swoje przekonania na szczegółowej treści omawianych bulli, a zwłaszcza dużej liczbie nazw osobowych i miejscowych. Zauważył, że niemożliwe było zapamiętanie tych nazw bez zrobienia wcześniejszej supliki, podkreślił jednak brak w polskiej literaturze badań na ten temat. Prof. dr hab. Barbara Trelińska natomiast podniosła problem pozyskiwania przez słowo pisane mocy dowodowej, prawnej oraz wyraźnie zaznaczyła, że fakt, iż sporządzono coś na piśmie, nie oznacza jeszcze, że istniała jakakolwiek kancelaria.

Kolejny referat wygłosiła mgr Katarzyna Madejska (UMCS), która przestawiła dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie badań nad funkcjonowaniem dokumentacji miejskiej XIV–XVIII w. Ponadto zakreśliła perspektywy badawcze oraz sformułowała postulaty w tym zakresie. Wskazała na potrzebę wydawania tekstów dokumentacji miast Rzeczypospolitej tego okresu *in extenso*, gdyż regesty nie zawsze spełniają swoją naukową funkcję, na przykład są bezużyteczne dla językoznawców. Kolejnym problemem jest dominujący w badaniach trend postrzegania ksiąg miejskich przez przyzmat nauki o administracji, a przecież to nie istnienie organów administracyjnych decydowało o powstawaniu dokumentacji, a potrzeby życia codziennego, takie jak podatki i ich egzekwowanie. Referentka zwróciła uwagę również na takie zagadnienia, jak symboliczny walor dokumentacji (stawano nie tylko przed urzędem, ale również przed jego aktami), potrzebę analizy formularza księgi wpisów jako tekstu o charakterze retorycznym oraz problem relacji prawa miejskiego i ziemskiego, a także wzajemnego przenikania się wpływów kancelarii miejskiej i ziemskiej.

Dr hab. Janusz Łosowski zwrócił uwagę na zastosowane przez referentkę sformułowanie „kultura księgi wpisów”. Mgr K. Madejska zaznaczyła, że używając sformułowania „kultura księgi wpisów”, chciała podkreślić dominującą rolę tej formy kancelaryjnej. Dodatkowo powołała się na dr. Wojciecha Krawczuka, który również w swoich opracowaniach to pojęcie stosował. Za przyjęciem tego terminu opowiedzieli się również dr hab. W. Chorążyczewski oraz prof. dr hab. T. Jurek, zwracając uwagę, że jest on uzasadniony i że nie jest nowy w literaturze. Dr hab. J. Łosowski odniósł się także do postulowanej przez referentkę potrzeby badania ksiąg miejskich z różnych aspektów, co dałoby całościowy obraz funkcji, które te księgi spełniały. Stwierdził, że łatwo jest wysuwać postulaty, trudniej je realizować. Zwrócił uwagę, że nadal należy prowadzić podstawowe badania nad kancelariami miejskimi, gdyż jest wiele ważnych ośrodków miejskich, które takich opracowań nie posiadają (np. Zamość). Ciekawe byłoby, według niego, także podjęcie

badan nad kancelarią na styku kulturowym czy narodowościowym. W odpowiedzi prelegentka podkreśliła, że postawione przez nią w referacie zadanie jest ambitne, aczkolwiek wykonalne. Nie było jednak jej zamiarem dyskredytowanie tradycyjnych badań nad kancelariami miejskimi. Chodziłoby jedynie o uzupełnienie tego tradycyjnego sposobu patrzenia na kancelarię miast staropolskich o co najmniej jeden nowy element, który zaproponowała w swoim wystąpieniu.

Następny referat dotyczył sumariuszy staropolskich. Wygłosił go dr Krzysztof Syta z Zakładu Archiwistyki UMK w Toruniu. Referent rozpoczął od przedstawienia miejsca sumariusza staropolskiego w literaturze archiwistycznej, przywołując takich badaczy, jak Adam Stebelski i Piotr Bańkowski. Następnie próbował wskazać możliwości, jakie daje analiza sumariusza staropolskiego w badaniu dziejów i organizacji kancelarii. Dr K. Syta podkreślił występowanie wielu różnych terminów na określenie tego samego typu pomocy, a więc formy rejestru posiadanych archiwaliów. Ponadto dokonał przeglądu sumariuszy staropolskich, wydzielając kilka typów tego rodzaju spisów. Wyodrębnił między innymi sumariusze pośmiertne, charakterystyczne zwłaszcza dla archiwów magnackich. Ujęta w nich dokumentacja odzwierciedlała działalność zmarłego, a więc posiadała taki sam charakter, jaki mają spuścizny archiwalne.

W dyskusji poruszono problem nazwy omawianej przez referenta pomocy kancelaryjnej (dr hab. J. Łosowski), a mianowicie, czy uzasadnione jest używanie terminu „sumariusz” dla tak różnorodnych rejestrów, o których wspominał prelegent, zwłaszcza gdy termin ten ma utrwalone w archiwistyce polskiej znaczenie. Dr K. Syta zgodził się, że są to wszystko rejestry archiwalne, a nie sumariusze w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Nie widzi jednak sensu zmieniać tego pojęcia. Stosowanie go z określeniem „staropolski”, według niego, pozwala uniknąć pomyłek. Ponadto za używaniem tego pojęcia przemawia fakt, że utrwaliło się już ono w literaturze przedmiotu. Dr Wiesław Nowosad natomiast zaznaczył, że wiele tego rodzaju spisów już w swojej nazwie mia-

ło użyte słowo „sumariusz”, stąd rozciągnięcie jej na wszelkie inne tego typu rejestry. Dr hab. W. Chorążyczewki zwrócił uwagę na problem mocy prawnej sumariuszy staropolskich i kwestię posługiwania się nimi przed sądem w przypadku zaginięcia bądź zniszczenia archiwum.

Kolejne wystąpienie bezpośrednio związane było z pracami nad przygotowaniem podręcznika dyplomatyki. Wygłosił je dr hab. W. Chorążyczewski (UMK), który razem z dr. Wojciechem Krawczukiem (UJ) opracowuje część podręcznika poświęconą kancelarii królewskiej okresu staropolskiego. Wyniki przeprowadzonej kwerendy źródłowej skłoniły referenta między innymi do zakwestionowania istnienia kancelarii akt czynności. Ponadto podkreślił on znaczenie procesu przejścia od kultury dokumentu do kultury księgi wpisów. Dalsza część wystąpienia miała na celu przedstawienie funkcjonowania różnych kancelarii na dworze królewskim, czemu służył schemat przedstawiony przez referenta. Dr hab. W. Chorążyczewski umieścił na nim kancelarię skarbu koronnego, kancelarię królewską (koronną), kancelarię pokojową (gabinetową), kancelarię (bądź kilka kancelarii) dekretową, „kancelarię metryczną”, „kancelarię ruską”, kancelarię skarbu nadwornego, kancelarię pisarza polnego oraz osobno kancelarię marszałkowską i hetmańską. Do wyodrębnienia powyższych rodzajów kancelarii posłużyły wzmianki źródłowe o personelu kancelaryjnym oraz używanych pieczęciach.

Prof. dr hab. B. Trelińska potwierdziła, że często pojawiają się w źródłach różnego rodzaju nazwy tej samej pieczęci. Stąd zaapelowała o szczególną ostrożność w formułowaniu tez, zgodnie z którymi każda inaczej nazwana w źródłach pieczęć stanowi o osobnej kancelarii. Podała przykład określenia „nasza pieczęć dyplomatyczna”, która to nazwa mogłaby sugerować jakąś odrębną kancelarię, gdyby nie fakt, że przy jednym z dokumentów taka pieczęć się zachowała. Stwierdzono, że pojęcie „nasza pieczęć dyplomatyczna” oznaczało wielką pieczęć koronną. W trakcie dyskusji referent dodał, że zachowywane są często tradycyjne formy zewnętrzne, podczas gdy faktycznie funkcjonują

zupelnie inne, liczne kancelarie. To pojawianie się nowych kancelarii według niego wskazuje na próbę racjonalizacji pracy państwa.

Mgr Agnieszka Rosa z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu przedstawiła uczestnikom konferencji zapiski marginalne w księgach kancelarii koronnej jako elementy świadectwa personelu kancelaryjnego. Opierając się na definicji pamięci dr hab. Ewy Domańskiej z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, referentka uznała wszelkie odstępstwa od obowiązujących schematów w pracy kancelaryjnej za przejaw indywidualizmu pisarzy. Powołując się na literaturę metodologiczną, prelegentka określiła tego typu dopiski mianem śladów egodokumentalnych, pozwalających badać osobowość i zachowania personelu kancelaryjnego. Autorka referatu interpretowała odnalezione przez siebie zapiski marginalne jako chęć podkreślenia zasług poszczególnych pisarzy w pracy kancelaryjnej, a także pozostawienia po sobie śladu, zaistnienia w pamięci przyszłych pokoleń.

Prof. dr hab. K. Skupieński sformułował ogólną refleksję nad wygłoszonym referatem, stwierdzając, że młode pokolenie powinno z nadzieją spoglądać na stare, wydawać by się mogło, dobrze rozpoznane źródła i szukać w nich nowych treści. Pozostali uczestnicy dyskusji zgodnie z prośbą samej referentki wskazywali na inne przykłady zapisków nieurzędowych, niekiedy cytując je z pamięci, jak to zrobił prof. dr hab. Stefan Ciara.

Kilka uwag o charakterze źródłoznawczym na temat staropolskich kopiariuszy miasta Lublina przedstawił dr P. Dymmel. Informacje o kopiariuszach pojawiały się w pracach takich historyków, jak ks. Jan Wadowski, Jan Riabinin oraz Maria Trojanowska. Istnieją cztery kopiariusze miasta Lublina. Spełniały one funkcję pomocy kancelaryjnej w kancelarii radzieckiej, stąd zazwyczaj powstawały z inicjatywy rady miejskiej, jak to miało miejsce w przypadku pergaminowego kopiarza miasta Lublina, przechowywanego w archiwum wileńskim. Referent zwrócił uwagę na długi, blisko dwustuletni okres, w czasie którego kopiariusz ten był sporządzany, o czym świadczy występowanie w nim aż 15 rąk pisarskich. W kopiarzu prefe-

rowano układ chronologiczny, aczkolwiek zdarzało się też stosowanie układu systematycznego. Wydzielano wtedy sprawy ustrojowe, dalej przywileje handlowe i celne oraz informacje dotyczące gospodarki finansowej miasta czy też jego granic.

Następnie z referatem wystąpił prof. dr hab. R. Żerelik z Uniwersytetu Wrocławskiego, który przedstawił genezę herbu miasta Wrocławia, opierając się na oryginałach i kopiach przywileju herbowego tego miasta z 1530 r. Referent zauważył, że pięciopolowy herb Wrocławia zawiera wszystkie wyobrażenia ze zworników w sali obrad rady miejskiej we wrocławskim ratuszu. Wystąpieniu towarzyszyła prezentacja multimedialna, dzięki której uczestnicy konferencji mogli samodzielnie prześledzić tok analizy badawczej referenta przez porównanie fotokopii poszczególnych dokumentów.

Obrady czwartkowe zakończyło wystąpienie prof. dr hab. K. Skupieńskiego poświęcone przygotowywanemu nowemu podręcznikowi dyplomatyki. Skoncentrował on swoje rozważania na kwestiach terminologicznych i pojęciowych, za które jest odpowiedzialny w kolegium redakcyjnym wspomnianego przedsięwzięcia. Po pierwsze, zasygnalizował problem selekcji i doboru odpowiednich, istotnych dla dyplomatyki pojęć, sugerując rozwiązanie przyjęte w *Międzynarodowym słowniku dyplomatyki*, który zawiera 23 podstawowe hasła. Po drugie, zwrócił uwagę na konieczność sformułowania odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: czym zajmuje się dyplomatyka oraz co rozumiemy pod pojęciem dokumentu? Jako przykład podał francuskie rozumienie tego terminu, które kładzie nacisk na funkcje dyscypliny naukowej, jaką jest dyplomatyka, wskazując zwłaszcza na te, które mogłyby być przydatne historykom w ich badaniach. Nawiązując do referatu, prof. dr hab. T. Jurek zwrócił uwagę na istotny, praktyczny wymiar planowanego przedsięwzięcia, jakim jest podręcznik dyplomatyki, a mianowicie na jednolitość zastosowanej w nim terminologii.

Drugiego dnia konferencji obradom przewodniczył prof. dr hab. K. Skupieński. Rozpoczęły się one wystąpieniem dr hab. J. Łosowskiego, który mówił o aktach gromad

wiejskich i ich przydatności w badaniach nad dziejami wsi. Prelegent ukazał rozmaite rodzaje pamięci, której zachowaniu służyły akta gromadzkie. Wskazał zwłaszcza na informacje dotyczące pamięci o wydarzeniach lokalnych oraz pamięci o dziejach własnej rodziny i jej majątku. Pokazał interesujące przykłady źródłowe potwierdzające tezę referenta o tym, że zachowanie pamięci i wiedzy o minionych wydarzeniach, np. czynnościach prawnych, może przynieść wymierne korzyści, takie jak wygranie procesu sądowego. Wystąpieniu referenta towarzyszyła prezentacja multimedialna, mająca na celu graficzne przedstawienie omawianej problematyki.

Dr W. Nowosad zwrócił uwagę na relacje między sądowymi księgami wiejskimi a księgami administratorów wsi. Referent nie zauważył żadnego związku między tymi rodzajami ksiąg. Jak stwierdził, wieś posiadała własne organy samorządowe, a więc prowadziła księgi niezależnie od dokumentacji administracji dominialnej. Prof. dr hab. K. Skupieński poruszył problem kultury pisma na pograniczu z kulturą słowa mówionego, gdzie pośrednikiem był potrafiący pisać pisarz. Dodatkowo zainteresowało go, czy można na przykładzie przeprowadzonych przez referenta badań powiedzieć coś na temat magii pisma, przejawiającej się na przykład w tym, że nieumiejący pisać i czytać chłopci odczuwają wartość słowa pisanego, co poparł podobnym zjawiskiem w przypadku metryk kościelnych. Referent stwierdził, że na temat magii pisma niewiele można na podstawie tej dokumentacji powiedzieć.

Następnie głos zabrał dr W. Nowosad (UMK), który scharakteryzował niekancelaryjne formy dokumentacyjne z obszaru województwa pomorskiego epoki staropolskiej. Swoje wystąpienie skoncentrował na posługiwaniu się tzw. laską, na której nacinano karby oznaczające określone wykroczenie. Zazwyczaj chodziło o zatargi między szlachtą a chłopami. Istniała także niesformalizowana funkcja laskowego, mająca charakter społeczny. Do jego głównych obowiązków należało trzymanie pieczy nad laską, nacinanie na niej wrębów, a także zeznawanie na ich podstawie przed sądem. Referent przytoczył przykład mówiący o pobiciu

w 1609 r. taką laską jednego szlachcica przez drugiego. Na podstawie opisu doznanych obrażeń wiemy, jak ta laska wyglądała. Prelegent wyraźnie zaznaczył, że omówiony przez niego przypadek nie był jednostkowy i przynajmniej cztery zwody prawa bartnego w starostwie człuchowskim wspominają o używaniu laski jako formy dokumentowania krzywd i wykroczeń.

Prof. dr hab. R. Żerelik zauważył problem likwidowania raz naciętych karbów. Prelegent w odpowiedzi dodał, że natrafił jedynie na dwie zapiski mówiące o nacinaniu karbów, niestety, żadna nie wspominała słowem o ich usuwaniu. Dr hab. J. Łosowski zwrócił uwagę na nieznaną w literaturze, a potwierdzony źródłowo przez referenta, fakt wzorowania się szlachty na chłopskich instytucjach sądowniczych, a mianowicie na posługiwaniu się znanym w prawie wiejskim sądem rugowym.

Kolejny referat dotyczył już najnowszych form dokumentacji, a mianowicie recepcji dawnych form kancelaryjnych w działalności aktotwórczej instytucji dziewiętnastowiecznych. Problematyce tej swoje wystąpienie poświęciła prof. dr hab. Wiesława Kwiatkowska z Zakładu Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Omawiane zagadnienie referentka ukazała na przykładzie kancelarii pruskiej, pokazując, w jaki sposób stosowano tu dawne formy, takie jak dokument i księga wpisów. Zwróciła uwagę, że dotychczasowa literatura archiwistyczna pomijała to zagadnienie, koncentrując się wyłącznie na dominującym typie dokumentacji XIX w., którą stanowią akta spraw. Dokumentów w kancelariach XIX w. używano niezwykle rzadko, zazwyczaj do pism o charakterze uroczystym, np. nadania tytułów naukowych i innych, fundacji pomników. Księgi wpisów natomiast stosowane były często, występowały we wszystkich kancelariach, a w niektórych zdecydowanie dominowały. W takiej formie występowała na przykład dokumentacja określona przez referentkę terminem „akta obiegu wewnętrznego”, czyli pomoce kancelaryjne i registraturalne, księgi meldunkowe i poborowych, protokoły posiedzeń organów kolegiałnych, księgi dokumentacji finansowej, sprawozdania okresowe, a także okólniki i zarządzenia. Kończąc, referentka podkreśliła

ogromną rolę wzajemnej współpracy między uniwersytetami a archiwami państwowymi, jeśli idzie o prowadzenie badań w zakresie dziejów kancelarii.

Dr hab. J. Łosowski zaapelował do archiwistów z archiwów państwowych o to, aby przy okazji opracowywania poszczególnych zespołów publikować jak najwięcej tekstów dotyczących właśnie dziejów kancelarii. Takie postępowanie jest uzasadnione, gdyż archiwa państwowe to nie tylko urzędy, ale również instytucje naukowe. Dr Elżbieta Wierzbicka z Archiwum Państwowego w Lublinie zgodziła się z przedmówcą, zauważyła jednak, że badanie kancelarii w przypadku pracy archiwistów archiwów państwowych jest tylko środkiem do osiągnięcia celu, jakim jest opracowanie akt. Ponadto, według niej, archiwiści zajmują się innymi tematami historycznymi, a problematyka dziejów kancelarii nie jest w tych badaniach dominująca.

Kolejny referat wygłosił dr Marek Konstankiewicz (UMCS), który swoje rozważania poświęcił kodyfikacji ogólnej procedury administracyjnej z 1928 r. i jej dokumentacji. Referent szczegółowo zanalizował *Rozporządzenie Prezydenta RP z 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym*, które przestało obowiązywać wraz z wprowadzeniem kodeksu postępowania administracyjnego dopiero w 1960 r. Szczególną uwagę prelegent zwrócił na aspekt dokumentacyjny tego rozporządzenia, tzn. na formy dokumentacji, o jakich mówiło, i sposobach ich tworzenia. Scharakteryzował m.in. sposoby wnoszenia podań do urzędu oraz wyliczył rozmaite ich formy, takie jak prośby, zażalenia czy skargi. Wszystkie one miały spowodować działanie administracyjne. Zwrócił również uwagę na problem tzw. zwyczaju administracyjnego w kontekście omawianego rozporządzenia, zgodnie z którym przyjęło się zwracać stronom załączniki do akt, a której to kwestii rozporządzenie nie regulowało.

Dr hab. J. Łosowski, nawiązując do referatu, zwrócił uwagę na realizację w omówionym rozporządzeniu rozwiązań stosowanych w prawie administracyjnym państw zaborczych. Prelegent w odpowiedzi stwierdził, że żadne z tych państw nie miało skodyfikowanej pro-

cedury administracyjnej, natomiast omówione przez niego rozporządzenie raczej zbierało różne rozporządzenia wewnętrzne oraz doświadczenia partykularne. Mgr. Tomasz Czarnotę zainteresował natomiast zwyczaj zwracania petentom załączników do akt. Sugerował, że być może w ten sposób przejawiała się intencja ustawodawcy, zgodnie z którą urząd dążył miał do posiadania jedynie akt własnych. Dr E. Wierzbicka przywołała przykład akt rolnych, w przypadku których również zauważyła, że pozbawione są owych załączników.

Kolejny referat wygłosił dr Marcin Śmietanka, który scharakteryzował funkcje i formy dokumentacji konspiracyjnej na przykładzie akt lubelskiego okręgu Armii Krajowej. Cechą charakterystyczną jest jej konspiracyjny charakter, któremu podporządkowane były formy oraz treść sporządzanych pism. Tworzenie dokumentacji pisanej często umożliwiało ograniczanie kontaktów osobistych, co sprzyjało zachowaniu bezpieczeństwa. Referent podkreślił, że należy badać tę dokumentację ze świadomością, iż jej część właśnie ze względów bezpieczeństwa jeszcze w czasie wojny została zniszczona. Dr Śmietanka wskazał ponadto na te elementy dokumentacji konspiracyjnej, które pozwalały niejako utajniać jej treść. Wymienił stosowanie kryptonimów nadawców i odbiorców, używanie pseudonimów, a także szyfrów cyfrowych, zwłaszcza do nazw miejscowości lub określających lokalizację.

Prof. dr hab. K. Skupieński wskazał na problem funkcjonowania w kancelarii konspiracyjnej ksiąg szyfrów i kryptonimów, dzięki którym można było prawidłowo taką tajną zapiskę odczytać. Referent spotkał się z procederem dostarczania wraz z pocztą również księgi szyfrów, mniej więcej po upływie miesiąca dokonywano zmiany szyfrów. W źródłach archiwalnych napotkał również na postulat stworzenia księgi pseudonimów, aczkolwiek nigdzie na taką nie natrafił. Dr hab. J. Łosowski zwrócił uwagę, że dokumentacja ta była tworzona w ścisłej zgodzie z wzorcami kancelarii wojskowej. Mgr Tomasz Rodziewicz z Archiwum Państwowego w Lublinie zauważył nierozstrzygnięty w literaturze problem obiegu dokumentacji w strukturach konspiracyjnych. Nawiązując do swego

przedmówcy, zaapelował o prowadzenie badań nad kancelarią wojskową okresu międzywojennego i nad jej wpływem na kancelarię konspiracyjną okresu II wojny światowej.

Konferencję zakończyło wystąpienie mgr. T. Czarnoty (UMCS), który swój referat poświęcił gromadzeniu dokumentacji w archiwum Instytutu Literackiego w Paryżu oraz roli Jerzego Giedroycia w deponowaniu archiwaliów w kierowanej przez niego instytucji. Wszystkie znajdujące się w archiwum Instytutu depozyty stanowią dokumentację związaną z pracą wydawniczą. J. Giedroyc zainteresowany był zwłaszcza materiałami, które mogłyby w przyszłości zostać opublikowane. Zdarzało się również, że sami twórcy dokumentacji zabiegali o to, aby dyrektor Instytutu zechciał przyjąć i przechowywać ich rękopisy. Referent wyraźnie zaznaczył, że widać pewną metodę, która przyświecała gromadzeniu archiwaliów. Po pierwsze, ze względu na ograniczenie lokalowe przyjmowano istotne materiały o nieznacznym rozmiarach. Po drugie, nie bez znaczenia była tematyka przyjmowanych archiwaliów, większość z nich ma charakter polityczny. Utrudnieniem w korzystaniu z archiwaliów zgromadzonych w Instytucie Literackim jest zupełny brak ich ewidencji.

Prof. dr hab. K. Skupieński zwrócił uwagę na motywy, jakimi kierowali się ofiarodawcy, chcący przekazać swoje materiały Instytutowi Literackiemu. Jednym z nich mógł być prestiż miejsca, którym była ta instytucja kulturalna. Referent stwierdził, że spotkał się z przypadkiem szczytowania się faktem przekaza-

nia dokumentacji Giedroycowi, większości ofiarodawcom zależało jednak na zachowaniu dyskrecji. Dr hab. Łosowski natomiast sugerował brak u Giedroycia myślenia kategoriami archiwalnymi, a jako przykład podał fakt rozbięcia spuścizny i wybierania z niej jedynie dzieł o charakterze literackim. W dyskusji pojawiły się też pytania dotyczące umów między Instytutem a autorami rękopisów (mgr Agnieszka Myśliwiec z Archiwum Państwowego w Lublinie), niestety, przebadana dokumentacja wskazuje na brak tego typu dokumentów.

Podsumowania dwudniowych obrad dokonał organizator sympozjum prof. dr hab. Krzysztof Skupieński, kierownik Zakładu Archiwistyki UMCS. Podkreślił znaczenie tego rodzaju spotkań w rozwoju badań dyplomatycznych. Wspomnił, że w III Belliculum diplomaticum wzięło udział dziewięć różnych ośrodków badawczych – uniwersytetów i innych instytucji naukowych. Ponadto prof. K. Skupieński zapowiedział wydanie materiałów konferencyjnych drukiem, tak aby udostępnić wyniki tego spotkania szerszemu gronu badaczy. Podziękował wszystkim referentom, gościom i organizatorom. Podkreślił, że mocną stroną tegorocznego sympozjum była część dyskusyjna, w której znacząca liczba uczestników obrad wzięła aktywny udział. Na zakończenie wyraził nadzieję, że te cykliczne spotkania będą kontynuowane i już teraz zaprosił na nie wszystkich badaczy zainteresowanych dyplomatyką.

Elżbieta Markowska
Biała Podlaska

Międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu „Nauki dające poznać źródła historyczne” na temat „Nauki pomocnicze historii. Teoria i metody badań w dydaktyce”, Kazimierz Dolny, 2–4 grudnia 2010 roku

W Kazimierzu Dolnym w dniach 2–4 grudnia 2010 roku odbyła się dwunasta konferencja naukowa z cyklu „Nauki dające poznać źródła historyczne”, poświęconego naukom pomocniczym historii. Tradycja tych spotkań sięga roku

1972 i wiąże się z osobą ich pomysłodawcy, prof. Józefa Szymańskiego. Od prawie 40 lat konferencje te integrują środowisko historyków, a w sposób szczególny łączą badaczy zajmujących się źródłoznawstwem, edytorstwem,